



You have downloaded a document from
RE-BUŚ
repository of the University of Silesia in Katowice

Title: Być zawsze sobą – rozm. z prof. zw. dr hab. Kazimierzem Denkiem

Author: Piotr Kowolik

Citation style: Kowolik Piotr. (1998). Być zawsze sobą – rozm. z prof. zw. dr hab. Kazimierzem Denkiem. "Nauczyciel i Szkoła" (1998, nr 1, s. 141-156).



Uznanie autorstwa - Bez utworów zależnych Polska - Ta licencja zezwala na rozpowszechnianie, przedstawianie i wykonywanie utworu zarówno w celach komercyjnych i niekomercyjnych, pod warunkiem zachowania go w oryginalnej postaci (nie tworzenia utworów zależnych).



UNIwersYTET ŚLĄSKI
W KATOWICACH



Biblioteka
Uniwersytetu Śląskiego



Ministerstwo Nauki
i Szkolnictwa Wyższego

Być zawsze sobą (Rozmowa z prof. zw. dr hab. Kazimierzem Denkiem)

Rok 1997 wyznacza ukończenie przez Pana Profesora LXV lat życia i XL lat pracy zawodowej. Jest to naturalna okazja by w imieniu Czytelników półrocznika „Nauczyciel i Szkoła” poprosić Pana Profesora o odpowiedzi na szereg pytań związanych z Jego biografią, działalnością dydaktyczno-wychowawczą, naukowo-badawczą i krajoznawczo-turystyczną.

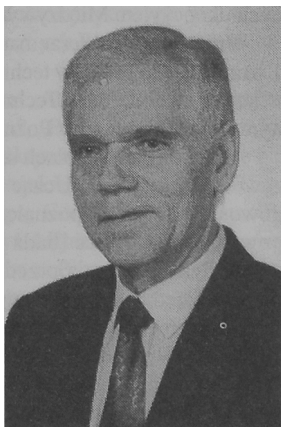
Chętnie udzielię ich dla Czytelników „Nauczyciela i Szkoły”.

– *Co sądzi Pan o czasopiśmie „Nauczyciel i Szkoła”?*

Jego tytuł wskazuje, że koncentruje się on na nauczycielu i szkole. Z lektury artykułów tego półrocznika wynika, że w centrum jego uwagi pozostaje też uczeń. Czasopismo o takim profilu jest bardzo potrzebne dla szerokiego kręgu Czytelników. Dobrze się stało, że naprzeciw im wyszła Wyższa Szkoła Edukacji Wczesnoszkolnej w Mysłowicach powołując do życia „Nauczyciela i Szkołę”. Życzę temu czasopismu wielu sukcesów w transformacji Polskiej oświaty, zwłaszcza edukacji wczesnoszkolnej.

– *Jak upłynęło Panu wspomniane już LXV-cie życia?*

Było to ustawiczne wędrowanie oparte na nieustannej, wyteżonej aktywności, znaczona odpowiedzialnością. Ponad połowę tego czasu zajęło mi zdobywanie przestrzeni intelektu w samotnej wędrowce. Pozwoliła ona na pewną niezależność, intelektualną otwartość i tytaniczną pracę. Podpowiada mi ona, że jeszcze sporo jest do zrobienia. Ponadto uczy pokory wobec upływającego czasu i konieczności jego cenięcia.



– *Proszę o podanie najważniejszych akcentów tej wędrówki.*

Urodziłem się 12 listopada 1932 w Krzemieńcu w rodzinie inteligencko-ziemiańskiej. Wraz z wkroczeniem 17 września 1939 do Krzemieńca Armii Czerwonej skończył się dla mnie okres beztroski. Moje losy w okupowanej kolejno przez ZSRR i Niemcy Polsce były zwykłą prozą dzieci wzrastających w tym okresie. Po śmierci rodziców przebywałem w sierocińcach w Krakowie i Ostrowcu Świętokrzyskim oraz Domu Dziecka w Tczewie. Tu dopiero odzyskałem należne temu wiekowi spokój, bezpieczeństwo, wiarę w ludzi, radość zagubione w zawierusze wojny, wywózki w dniu 10 lutego 1940 (bezprecedensowy, niewytłumaczalny, graniczący z pojęciem cudu powrót z ciotką Wiktorią Łuczak, która przyjechała do nas w gościnę. Natomiast cała rodzina została deportowana za Archangielsk, po całodniowym w 43°C mrozie przetrzymania na stacji kolejowej w Krzemieńcu) na Sybir, mordów.UPA na ludności polskiej. Nie jestem w stanie wyrazić okrucieństwa, które widziałem i co wówczas przeżyłem.

Egzamin dojrzałości złożyłem w Technikum Handlowym w Tczewie 2 czerwca 1953 r. Studia odbyłem w Wyższej Szkole Ekonomicznej w Poznaniu, uzyskując 27 czerwca 1957 roku tytuł magistra ekonomii. Równoległe do studiów ekonomicznych ukończyłem Międzywydziałowe Studium Pedagogiczne WSE w Poznaniu.

Pracę w charakterze nauczyciela przedmiotów ekonomicznych rozpocząłem 1 września 1957 roku w Technikum Ekonomicznym w Tczewie. Kontynuowałem ją w latach 1959–1966 w Technikum handlowym, a następnie w Liceum Ekonomicznym im. O. Langego w Poznaniu.

Praca w tych szkołach umożliwiła mi poznanie i zrozumienie sensu i wartości zawodu nauczyciela. Ucząc w nich uczniów arytmetyki, ekonomiki handlu, księgowości i statystyki poznałem z autopsji wiele predyktorów, które decydują o ich powodzeniu w nauce (badź je utrudniają). Prowadziłem też wykłady i ćwiczenia z metodyki nauczania przedmiotów ekonomicznych i dydaktyki ogólnej dla studentów Międzywydziałowego Studium Pedagogicznego WSE w Poznaniu.

Stopień naukowy doktora nauk ekonomicznych nadał mi w dniu 15 grudnia 1965 Rada Wydziału Ogólno-Ekonomicznego WSE w Poznaniu na podstawie dysertacji z pogramicza pedagogiki i ekonomiki oświaty pt. „Rola szkolnictwa zawodowego Wielkopolski w przygotowaniu kadr fachowych dla potrzeb gospodarki narodowej w XV-leciu Polski Ludowej”. Promotorem jej był prof. dr hab. Władysław Rusiński.

Praca doktorska i przygotowanie książki „Rola szkolnictwa zawodowego Wielkopolski w przygotowaniu kadr dla gospodarki narodowej w latach 1945–1960” umożliwiła mi zdobycie cennego doświadczenia metodologicznego. Przede wszystkim poznałem swoisty „smak” pracy naukowej, polegający na przyjemności zdobywania informacji, materiałów i dokumentów rzucających światło na badaną rzeczywistość, umożliwiających jej opis i interpretację.

Pracę w Uniwersytecie im. A. Mickiewicza w Poznaniu rozpocząłem 1 września 1966 na stanowisku adiunkta w Międzywydziałowym Zakładzie Nowych Tech-

nik Nauczania kierowanego przez doc. dr. hab. Leona Leję. Od 1 stycznia 1973 do 31 sierpnia 1975 pełniłem obowiązki zastępcy kierownika tego Zakładu. Od 1 września 1975 powołany zostałem na stanowisko kierownika Zakładu Dydaktyki Ogólnej Instytutu Pedagogiki UAM w Poznaniu.

Na podstawie rozprawy habilitacyjnej pt. „Efektywność nauczania programowanego w szkole wyższej”, Wyd. Naukowe UAM w Poznaniu 1971 oraz po przeprowadzeniu kolokwium habilitacyjnego w dniu 24 kwietnia 1972 uzyskałem uchwałę Rady Wydziału Filozoficzno-Historycznego UAM w Poznaniu stopień naukowy doktora habilitowanego nauk humanistycznych w zakresie pedagogiki. Uchwała ta została zatwierdzona przez Centralną Komisję Kwalifikacyjną w dniu 29 czerwca 1972. Na stanowisko docenta w Międzywydziałowym Zakładzie Nowych Technic Nauczania UAM zostałem powołany 1 lutego 1974. Tytuły naukowe profesora nadzwyczajnego i zwyczajnego nauk humanistycznych uzyskałem odpowiednio w 1980 i 1989. W latach 1977 do 1983 byłem przewodniczącym Rady Naukowej Instytutu Pedagogiki UAM, 1986–1989 wiceprezesem Zarządu Głównego Polskiego Towarzystwa Pedagogicznego. Od 1993 r. jestem członkiem Senatu UAM i kierownikiem Studium Doktoranckiego na Wydziale Studiów Edukacyjnych UAM.

Z woli środowiska pedagogów, wyrażanej w demokratycznych wyborach jestem od 1981 r. członkiem Komitetu Nauk Pedagogicznych PAN. W latach 1984–1986 byłem jego sekretarzem naukowym.

Pefnię funkcję członka rad redakcyjnych czasopism: „Athenaeum”, „Dydaktyka Literatury”, „Kultura i Edukacja”, „Nauczyciel i Szkoła”, „Problemy Rozwoju Edukacji”, „Ruch Pedagogiczny” „Toruńskie Studia Dydaktyczne”, „Wychowanie Na Co Dzień”, „Życie Krzemienieckie”. Należę do: Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, Polskiego Towarzystwa Pedagogicznego, Górskiego Towarzystwa Naukowego, PTTK, PTSM, Polskiego Towarzystwa Miłośników Krzemieńca i Ziemi Krzemienieckiej im. J. Słowackiego (z siedzibą w Poznaniu).

Za twórczą działalność naukową, dydaktyczno-wychowawczą i krajoznawczo-turystyczną zostałem odznaczony m.in. Honorowym Dyskiem WKKFiT w Poznaniu (1965 i 1972), Medalem Rady Postępu Pedagogicznego w Poznaniu (1965), Złotą Odznaką ZNP (1969), Złotym Krzyżem Zasługi (1978), Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski (1981). Otrzymałem nagrody: Rektora UAM (1969, 1972, 1975, 1980, 1984, 1986, 1990), Ministra Nauki Szkolnictwa Wyższego i Techniki (1974, 1978, 1981, 1983), Przewodniczącego GKT (1980), Przewodniczącego ds. Młodzieży i Kultury Fizycznej (1988), Ministra Edukacji Narodowej (1995).

Moje biogramy znajdują się m.in. w: Dictionary of International Biography, Cambridge 1995 (Anglia); Encyklopedia. Kto jest kto? Polska 1992/1993, Łódź 1993; International Biographical Association Directory 1996/97, Cambridge 1996 (Anglia), International Who's Who of Contemporary Achievement, Relcight 1995 (USA); Kto jest kim? Poznański słownik biograficzny, Łódź 1992; Kto jest kim w Poznaniu. Biograficzny słownik elit, Poznań 1997; Men of Achievement, Cam-

bridge 1995, 1997 (Anglia); Nowy słownik pedagogiczny, Warszawa 1996; Słownik pedagogiczny, Warszawa 1992; Who is Who in the World? New Jersey 1993, 1997 (USA).

– *Z jakim przesłaniem jako nauczyciel wchodził Pan do szkoły na pierwszą swoją lekcję?*

Wchodząc do niej powtarzałem w duchu: przychodzę tu, aby przekazać młodzieży to, co sam otrzymałem. To, co zostało mi dane, najpierw przez wychowanie w rodzinie, szkole i uczelni, było doświadczeniem konkretnym i żywym. To przesłanie towarzyszy mi do tej pory. Dlatego przygotowuję się sumiennie do zajęć i staram się dać studentom i seminarzystom coś więcej niż tylko wypełnienie czasu przeznaczonego na wykład, seminarium. Nie ukrywam, że lubię swoje obowiązki dydaktyczno-wychowawcze. Byłbym nieszczęśliwy gdyby było inaczej. Towarzyszy mi przeświadczenie, że to co robię jest ważne społecznie. Dostarcza mi wiele satysfakcji.

Czy zechciałby Pan wskazać najważniejsze obszary swych zainteresowań naukowo-badawczych?

Główne z nich koncentrują się wokół: aksjologii i teleologii edukacji; efektywności kształcenia i jego uwarunkowań; kształcenia, doksztalcenia i doskonalenia nauczycieli; ontodydaktyki; pedagogicznych aspektów krajoznawstwa i turystyki; poznawania, kontroli, analizy i ewaluacji postępów jakie czynią uczniowie i studenci w nauce; programowania dydaktycznego i technologii kształcenia. Problemy z tego zakresu znalazły odzwierciedlenie w 27 autorskich, 13 współautorskich książkach, redakcji 17 prac zbiorowych oraz 900 rozprawach, studiach, artykułach i recenzjach w 10 językach.

– *Znane są mi również Pana prace poświęcone edukacji wczesnoszkolnej.*

Niestety, ten niezwykle istotny obszar dla rozwoju teorii i praktyki edukacyjnej ogranicza się w moich poszukiwaniach naukowo-badawczych tylko do wartości i celów kształcenia (ogólnych, pośrednich, szczegółowych i operacyjnych) na poziomie propedeutycznym. Zwracam uwagę na niezbędność orientacji edukacji wczesnoszkolnej na osiąganie celów szczegółowych. Można ją porównać do schodów, w których każdy stopień prowadzi do następnego. Jeżeli nie dotrze się do kolejnego z nich, wszystkie poprzednie przestają się liczyć.

– *Czy mógłby Pan przypomnieć tytuły swoich podstawowych książek?*

Uważam, że można do nich zaliczyć:

- „Rola szkolnictwa zawodowego Wielkopolski w przygotowaniu kadr dla gospodarki narodowej w latach 1945–1960” (1968)
- „Efektywność nauczania programowego w szkole wyższej” (1971)
- „Pomiar efektywności kształcenia w szkole wyższej” (1980)
- „Poznawczo-wychowawcze aspekty działalności krajoznawczo-turystycznej we współczesnej szkole” (1981)
- „Wakacyjne wędrówki młodzieży szkolnej” (1985)
- „Doskonalenie celów kształcenia lekcji” (1986)
- „Krajoznawstwo i turystyka w wychowaniu dzieci i młodzieży szkolnej” (1989)

- „Cele edukacyjne we współczesnej szkole” (1990)
- „Wartości i cele edukacji szkolnej” (1994)
- „Na wakacyjnych szlakach” (1996)
- „Na turystycznych szlakach Polski” (1996)
- „Wycieczki we współczesnej szkole” (1997)
- *Gdzie znajduje Pan źródła do swej aktywności naukowo-badawczej?*

Źródłami inspiracji do badań, refleksji, analiz, opracowań i teoretycznych rozważań były dla mnie: praktyka szkolna i jej potrzeby oraz lektura dzieł i prac wybitnych uczonych humanistów. Wymienię tu jedynie takich autorów polskich, jak: Kazimierz Twardowski, Bogdan Nawroczyński, Władysław Tatarkiewicz, Kazimierz Sośnicki, Stefan Baley, Józef Pieter, Aleksander Kamiński, Stefan Wołoszyn, Bogdan Suchodolski, Stanisław Kowalski, Czesław Maziarz, Leon Leja, Wincenty Okoń, Czesław Kupisiewicz, Tadeusz Nowacki, Józef Koziński, Irena Wojnar. Znalazłem u nich idee naukowe, wskazania metodologiczne, diagnozy, programy analizy, przykłady, fakty i konstatacje, które były konieczne do podejmowania prób prowadzenia własnych poszukiwań naukowo-badawczych i określania wybranych problemów z dydaktyki ogólnej, szkoły wyższej i zawodowej. Bardzo pomocne w ich prowadzeniu okazały się osobiste kontakty z dydaktykami tej miary, co profesorowie: Wincenty Okoń, Czesław Kupisiewicz, Tadeusz Nowacki, Tadeusz Lewowicki, Krzysztof Kruszewski, Tadeusz Krajewski, Leon Leja, Józef Półturzycki, Stanisław Palka, Wojciech Kojs, Janina Parafiniuk-Soińska, Jan Bogusz, Stanisław Kaczor, Władysław Zaczyński.

Wiele zawdzięczam także kontaktom z profesorami zajmującymi się edukacją wczesnoszkolną w osobach: Maria Cackowska, Krystyna Duraj-Nowakowa, Maria Jakowicka, Jerzy Kujawiński, Henryk Moroz, Kazimiera Paćławska, Władysław Puślecki, Ryszard Więckowski, Barbara Wilgocka-Okoń.

Zatem moja droga do aktywności naukowej w dziedzinie nauk o edukacji wiodła od konkretnego doświadczenia zawodowego (praca w Technikum Ekonomicznym w Tczewie i Liceum Ekonomicznym w Poznaniu), przez działalność dydaktyczno-wychowawczą w Uniwersytecie im. A. Mickiewicza w Poznaniu, Wyższej Szkole Ekonomicznej w Poznaniu, lektury prac naukowych z dziedziny nauk humanistycznych i o edukacji, osobiste kontakty z wybitnymi uczonymi, zwłaszcza dydaktykami do prowadzenia własnych badań empirycznych.

– *Co jest najważniejsze w tym co Pan robi?*

Po prostu trzeba odnajdywać sens w tym, co się robi i pozostawać w zgodzie z samym sobą, nie gwałcić własnej natury. Oznacza to bycie ponad sprzecznościami, napięciami i konfliktami, dostrzeganie pozytywów, niedostatków, usterek, uchybień i błędów po obu stronach. Dlatego starałem się pozostawać zawsze sobą, mimo, że wymiary w które wkraczałem były różne.

– *Co to znaczy być sobą?*

Człowiek jest sobą kiedy nie zamyka się „tu i teraz”, lecz dąży do przekraczania granicy czasu i przestrzeni, stara się zawsze żyć według trudnej syntezy: wie-

dzieć, rozumieć, umieć, być i mieć, służyć szkole (nauczycielom i uczniom), społeczeństwu oraz głosić pochwałę, wielkość i trwałość wartości jako ogólnych, podstawowych znaków orientujących przy wyborach możliwości działania. Wtedy staje się wolnym. Jest sobą.

– *Co uważa Pan za najbardziej pilne dla przyszłości Polski?*

Najważniejszym problemem stojącym przed każdym narodem jest wychowanie młodego pokolenia. Niestety, troska ta jest niepokojąco nieobecna w naszych czasach.

Do cech współczesności urasta zerwanie więzi z przeszłością. Wielu młodych ludzi nie znajduje w niej wzorców. Czy możliwe jest osiągnięcie pełni człowieczeństwa bez przewodnictwa autorytetu? Jest to iluzja, że można wzrastać zrywając więzi z przeszłością i nie mając przewodnictwa autorytetów. Autorytetem jest ten, kto umie ocenić to, co było w przeszłości i spożytkować je dla potrzeb teraźniejszości. Wychowanie to komunikowanie przeszłości, przeżywanej w teraźniejszości, poddanej krytyce.

– *Na czym bazuje autorytet?*

Opiera się on na wiarygodności. Uważa się, że edukacja Polski nie przystaje do oświaty i wychowania krajów Unii Europejskiej. Stanowi to kiepski paszport przy wkraczaniu do społeczeństw w pełni cieszących się możliwościami, jakie stwarza nowoczesna demokracja. Dlatego konieczność zmian w polskiej edukacji coraz powszechniej dostrzegana jest przez nauczycieli, administrację szkolną i społeczeństwo.

– *Jakie trzeba podjąć przedsięwzięcia aby zbliżyć naszą teorię i praktykę do potrzeb Rzeczypospolitej Polskiej jako przyszłego członka Unii Europejskiej, na miarę naszych ambicji i możliwości?*

Czekają nas przeobrażenia jakościowe w filozofii kształcenia i rozwoju nauk o edukacji. Mają one zapewnić taki system oświaty, który umożliwi jego obywatelom uczestnictwo w kształtowaniu warunków nowoczesnego społeczeństwa demokratycznego. Oznacza to konieczność przywrócenia w edukacji należnego miejsca wartościom i celom oraz nadania im właściwego sensu.

– *Jakie widzi Pan słabości edukacji i nauk o niej?*

Nauki pedagogiczne dotknięte są syndromem nadmiernej specjalizacji i sformalizowanym w sensie metodologicznym stylem prowadzenia badań. Jako przykład atomizacji nauk o edukacji może służyć podział ich na dydaktykę i wychowanie. Obie te sfery aktywności należą do jednolitego procesu dydaktyczno-wychowawczego szkoły, w którym wyodrębnienie tego co należy do kształcenia, a co do wychowania, jest zadaniem nie tylko ponad siły nauczyciela, ale także i reprezentanta nauk o edukacji. Natomiast od strony teoretycznej i praktycznej problematyka wychowania bez reszty zawiera się w pedagogice ogólnej i „nauczaniu wychowującym”. W rezultacie rozdrobnienia nauk o edukacji i sformalizowanego metodologicznie prowadzenia przez nie poszukiwań naukowych ulegają one zbyt powolnemu rozwojowi. Płacą za to zatomizowanymi specjalizacjami i przesadną ekspozycją tego co dają „swoiste szufladki”. Oznacza to, że nauki pedagogiczne rozpadają się na wiele subdyscyplin, kierunków i jeszcze węższych specjal-

ności, a nawet szczegółowych rozwiązań. Dotkliwie na tym cierpi ich zdolność do uogólniania i syntezy. Aby przezwyciężyć tę słabość nauk o edukacji trzeba systemować je w kontekście dyscyplin humanistycznych i społecznych, oprzeć ich refleksje w większym stopniu na badaniach empirycznych i jakościowych.

– Jakie powinno przypaść miejsce oświacie i szkolnictwu wyższemu w systemowej transformacji?

Oświacie i szkolnictwu wyższemu przypada ważna rola w przemianach społeczno-ustrojowych. Mają one nie tylko brać w nich udział ale je przygotowywać i wyprzedzać. Oświata i szkolnictwo wyższe są niezastąpione na odcinku: kształcenia, doksztalcania i doskonalenia kadr dla różnych sektorów, sfer, działów oraz gałęzi gospodarki i kultury narodowej, kształtowania świadomości społecznej zorientowanej na demokrację, gospodarkę rynkową, rozwój osobowości i oferowania ogólnoludzkich wartości, kreowania przemian ekonomicznych i kulturalnych.

– Co zrobić aby kształcić lepiej, szybciej, efektywniej?

Przede wszystkim trzeba zniwelować i zlikwidować brak harmonii między poznawczą, emocjonalną i motywacyjną stroną procesu dydaktyczno-wychowawczego. Zatem trzeba odstąpić od przekazywania gotowych wiadomości i przyswajania ich przez uczniów na rzecz poszukiwania i przeżywania wiedzy w otwartym dialogu: nauczyciel–uczeń. Oznacza to sięganie w pracy szkolnej po nauczanie wielostronne, które uznaje przeżycia, „poruszanie umysłu i serca” jako podstawowej wartości procesu kształcenia. Trzeba obrać taką drogę nauczania i uczenia się, która prowadzi od czynności naśladowo-odtwórczych do coraz bardziej złożonych, aż do działań kreatywnych.

– Jak kształcenie wpręgnąć w tok przemian transformacyjnych aby stało się czynnikiem postępu?

Będzie to możliwe gdy szkoła zbliży się do życia, zwróci większą uwagę w swych poczynaniach na kształtowanie wśród uczniów umiejętności: dostrzegania, określania i rozwiązywania problemów; radzenia przez nich w sytuacjach nadmiaru informacji; korzystania z systemów komputerowo-informacyjnych; uczestniczenia w życiu publicznym kraju (znajomość funkcjonowania organizmów państwowych i samorządowych); przygotowania nie do zawodu lecz do zadań w zawodzie, które są zmienne, a zakres tej zmienności zwiększa się w funkcji czasu. W edukacji, która sprzyja uczestniczeniu w kształtowaniu warunków społeczeństwa demokratycznego w naszym kraju największego znaczenia nabiera poznawanie Polski. Chodzi w nim o to, aby pojęcie Ojczyzny zaczynało się od progu rodzinnego domu i przez szkołę towarzyszyło dzieciom i młodzieży na ścieżkach, które wiedą w daleki świat życia.

– Ma Pan olbrzymi własny dorobek naukowy, co Pan w nim najbardziej ceni? Nad czym Pan obecnie pracuje?

Ocenę jego pozostawiam tym, którzy zadali sobie trud uważnej lektury moich prac. Od kilku lat prowadzę dość intensywne studia literaturowe i badania związane z przygotowaniem książek: „Aksjologiczne i teleologiczne aspekty edukacji szkol-

nej”, „Nauka poza ławką szkolną” i cyklu artykułów „Edukacja na wirażu”. Z treści książek i serii artykułów wynika, że Polska stoi przed koniecznością pełnej reformy edukacyjnej. Nie może się ona ograniczyć do wprowadzenia zmian częściowych, czy do naprawy tylko niektórych elementów systemu szkolnego. Tak się działo dotychczas i nie przyniosło dobrych rezultatów. Częściowe bowiem poprawienie systemu całkowicie wadliwego nie może dać pozytywnego efektu. Tak jak nie można stopniowo przechodzić z ruchu lewostronnego na prawostronny.

– *Czy nie można z reformą edukacji i nauk o niej poczekać na lepsze czasy?*

Nie należy odkładać jej na „lepsze czasy”. Bez nich one mogą w ogóle nie nadejść. Potrzebne są tu nie zmiany częściowe, doraźne o charakterze ilościowym, koniunkturalnym, ale głębokie przeobrażenia jakościowe w samej idei kształcenia, wymuszone przez procesy społeczne i cywilizacyjne u nas, w Europie, na świecie. Nauki o edukacji ujmowane w kategoriach wartości i celów stają się podstawową nadzieją na poprawienie wspólnej cywilizacji.

– *Od czego trzeba rozpocząć reformę oświaty i szkolnictwa wyższego?*

Trzeba ją poprzedzić zmianami systemu kształcenia nauczycieli poczynając od przedszkoli, edukacji wczesnoszkolnej i systematycznej w szkole podstawowej i średniej, a kończąc na uczelniach.

– *Jakich kompetencji potrzebuje współczesny nauczyciel?*

Stosownie do rodzajów wiedzy niezbędne są mu biegłości praktyczno-moralne i techniczne. W kręgu pierwszej z nich znajdują się kompetencje interpretacyjne, moralne i komunikacyjne. Natomiast w krąg ostatnich wchodzi kompetencje postulacyjne, metodyczne i realizacyjne.

– *Czy szkoła wyższa może w pełni przygotować swego absolwenta do pracy nauczycielskiej?*

Jest to niemożliwe z uwagi na to, że nauczyciel działa w sytuacjach niepożądanych a jego aktywność nie ma charakteru działalności technicznej lecz opiera się na racjonalności komunikacyjnej. Absolwent szkoły wyższej pełne uprawnienia nauczyciela powinien uzyskiwać po pomyślnym odbyciu stażu i złożeniu egzaminu państwowego.

– *Od wielu lat kształcił Pan w UAM w Poznaniu nauczycieli i kadry naukowe. Jakie umiejętności szczególnie akcentuje Pan w procesie kształcenia nauczycieli?*

Istotnie od dawna jestem nauczycielem nauczycieli. W kształceniu nauczycieli staram się stworzyć warunki do wchodzenia przez nich w rolę zawodową edukatora, pełnej adaptacji do niej oraz twórczego przekraczania jej. Dążę żeby mieli wiele okazji do krytycznej refleksji pedagogicznej sprzyjającej zdobywaniu przez nich umiejętności: orientacyjnych, decyzyjnych, wykonawczych, kontrolnych i usprawniających ich aktywność. Wykorzystuję seminaria magisterskie do przeprowadzania przez nauczycieli własnych poszukiwań badawczych, związanych z unowocześnieniem ich warsztatów pracy. Najlepsze prace magisterskie nauczycieli są publikowane a ich autorzy występują jako referenci w konferencjach, sympozjach i biorą udział w seminariach doktorskich prowadzonych przeze mnie

w Zakładzie Dydaktyki Ogólnej UAM w Poznaniu. Uczestniczę w promowaniu, zwłaszcza młodej kadry naukowej, przez: udział w przewodach awansowych 25 profesorów tytułarnych, opiniowaniu 29 habilitacji i 45 dysertacji doktorskich. Napisałem ponad 70 recenzji wydawniczych. Wypromowałem 16 doktorów i 300 magistrów.

– *Co Pan zalicza w ostatnich latach do największych osiągnięć szkolnictwa wyższego?*

Przywrócenie uczelniom autonomii, wolności w zakresie prowadzonych w nich badań, oddolny charakter reformowania uczelni, otwarcie na Europę, zwiększenie liczby studiujących, nie przyjmowanie przez uczelnie postawy „opuszczonych rąk” wobec złego stanu finansowego szkolnictwa wyższego, wzrost prestiżu i poprawa image’u szeregu szkół wyższych, efektywne nauczania języków obcych i włącznie do programów szkół wyższych oferty zajęć prowadzonych w językach obcych.

– *Co hamuje przemiany w szkolnictwie wyższym?*

Brak zarówno po stronie rządu jak i środowiska akademickiego wizji strategicznej rozwoju szkół wyższych w Polsce, systematyczne obniżanie się poziomu wykształcenia kandydatów na studia, niewystarczające kwalifikacje administracji uczelni, pozwalające na przejawianie ducha przedsiębiorczości, umiejętności menedżerskich, negatywny dobór młodej kadry i powiększająca się luka pokoleniowa, stosowanie metod pozyskiwania pieniędzy, które powodują obniżanie się jakości kształcenia i badań naukowych.

– *Jakie jest Pana zdanie na temat odpłatności za studia?*

Studia wyższe są przede wszystkim osobistą inwestycją młodego człowieka w życiu, środkiem do uzyskania dobrego startu zawodowego. Nie widzę powodu, aby w gospodarce rynkowej za tę inwestycję płacili wszyscy podatnicy. Odpłatność sprzyjałaby efektywniejszemu zarządzaniu uczelniami, dyscyplinowałaby studentów i motywowała ich do wydajniejszej pracy, co zwiększałoby presję na pracowników uczelni do poważniejszego traktowania dydaktyki.

– *Za jakim systemem kształcenia w szkole wyższej opowiada się Pan?*

Skłaniam się ku trzystopniowemu systemowi nauczania, którego ogniwami są: licencjat, magisterium i studia doktoranckie.

– *Jakie są najważniejsze cechy w życiu pracownika naukowo-dydaktycznego, których studenci najbardziej oczekują?*

Za najważniejszą uchodzi umiłowanie prawdy i dociekanie oraz obrona jej wytrwałością i z całym szacunkiem. Prawdę traktuję jako zgodność pomiędzy umysłem (sądem) a poznawanym wycinkiem rzeczywistości w sensie pełnej o nim wiedzy. Do tej pełni społeczność uczelni (profesorowie i studenci) powinni zmierzać. Istotnymi walorami efektywnego nauczyciela akademickiego są kompetencje, autentyczność, wiarygodność, odpowiedzialność, profesjonalizm, bezstronność, otwartość (człowieczeństwo, przyjazny i życzliwy stosunek do studentów, tolerancja i wyrozumiałość), sumienne i po mistrzowsku wykonywanie powinności pracownika naukowo-dydaktycznego w służbie ethosów narodu polskiego (gościnność,

dobroć serca, wielkoduszność, tolerancja religijna), konsekwentne poszukiwanie sensu i celu życia, umiejętność wyrażania swoich myśli jasno i precyzyjnie w składnej, swobodnej wypowiedzi i na piśmie, patrzenie na przeszłość oczyma współczesności i przyszłości. Walory te dopeniają takie cechy, jak: uczciwość intelektualna, zdyscyplinowany umysł, terminowość, zdolność tolerowania odmiennych wartości i przekonań bez utraty własnych, ostrożność w formułowaniu uogólnień i wydawaniu sądów. Ponadto studenci cenią nauczyciela akademickiego, który wykazuje wiarę w narodowe i humanistyczne wartości, odznacza się zdolnością całkowitego skupienia na konkretnym problemie, pragnienie zmierzyć się z nim i go rozwiązać, stwarza warunki do wolnej niczym nieskrępowanej dyskusji, respektuje i afirmuje godność uczestników procesu kształcenia w szkole wyższej, wystrzega się nieznosnego, hermetycznego żargonu naukowego (nowomowy).

– *Która z modelowych ról badacza najbardziej Panu odpowiada?*

Domyślałam się, że ma Pan Redaktor na myśli uszeregowanie ich przez P. A. i P. Adlerów w postaci ról: zewnętrznego i uczestniczącego obserwatora, obserwującego i pełnego uczestnika. Każdy z nas zanim stanie się pełnym uczestnikiem procesu badawczego występuje w trzech rolach poprzedzających ten etap rozwoju naukowego.

– *Czy uzasadniony jest dyskurs między zwolennikami i oponentami ilościowych i jakościowych metod badań na gruncie nauk o edukacji?*

Uważam, że ma on charakter pozorny. Zarówno jedne jak i drugie metody są tu równorzędnie poznawcze i metodologicznie komplementarne.

– *Jest Pan znanym i cenionym przez władze oświatowe, PTTK, PTSM wieloletnim wciąż aktywnym animatorem szkolnego ruchu krajoznawczo-turystycznego i działalności dydaktyczno-wychowawczej prowadzonej w aspekcie krajoznawstwa i turystyki. Jak to się zaczęło?*

To odległe czasy. Obawiam się, że wspomnianie ich może okazać się wyblakłe, jak arrasy wawelskie. Krajoznawcą i turystą stałem się nie z przypadku, lecz z przemyślanego wyboru, zaciekawienia, zainteresowania i zamiłowania. Jak trafnie zauważył M. Bradbury z ciekawością jest jeden kłopot „jeśli znajdzie dla siebie jakąś pożywkę nie można jej uciszyć” (Doctor Criminale, 1992). Znalazłem ją we wrześniu 1949 roku wstępując do Koła Krajoznawczego Młodzieży Szkolnej Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego w Liceum Administracyjno-Handlowym w Tczewie, którego byłem uczniem.

– *Jest Pan autorem określenia, „nauczyciele kraju ojczystego”, które na trwałe zadomowiło się w literaturze nauk o edukacji krajoznawczo-turystycznej. Kto był dla Pana Profesora nauczycielem ojczystego kraju?*

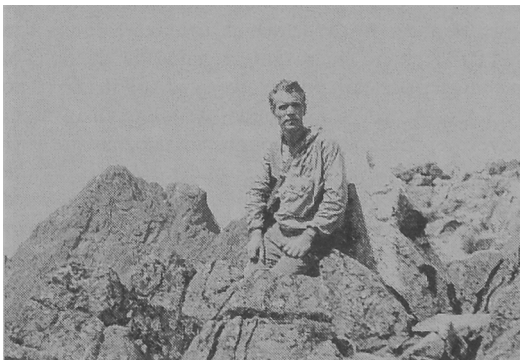
Była nią śp. Olimpia Swianiewiczowa (żona wybitnego ekonomisty Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie, więźnia obozów oficerów WP w ZSRR, autora znanej książki „W cieniu Katynia”). Miałem szczęście być Jej uczniem w latach 1949–1953 w Liceum Administracyjno-Handlowym (Technikum Handlowym) w Tczewie. Mgr O. Swianiewiczowa jako nauczyciel biologii i geografii, a jedno-

częście wychowawczyni klasy była dla nas przewodnikiem po świecie wartości i wiedzy. Przez cały ten czas opiekowała się prężnie działającym Kołem Krajoznawczym Młodzieży Szkolnej Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego. Za tę działalność jako jedna z pierwszych odznaczona została Złotą Odznaką PTTK w 1956 roku z okazji półwiecza PTTK. Byłem członkiem wspomnianego Koła w 1949 roku, a w latach 1950–1952 jego przewodniczącym. Obszerne wspomnienia o śp. O. Swianiewiczowej pt. „Moja nauczycielka kraju ojczystego” publikowałem w „Poznaj Swój Kraj” 1991, nr 6 i „Kurierze Wileńskim” 1991, nr 223 (z dnia 15 listopada 1991 roku).

– Dokonajmy przeglądu pełnionych przez Pana funkcji krajoznawczo-turystycznych.

W czasie studiów w Poznaniu (1953–1957) zajmowałem się krajoznawstwem i turystyką w ramach działalności Zrzeszenia Studentów Polskich i PTTK. Oto krótki przegląd pełnionych przeze mnie funkcji krajoznawczo-turystycznych w latach 1956–1997. W latach 1957–1958 sekretarz Oddziału PTTK

w Tczewie, od 1960 roku członek Zarządu Oddziału Poznańskiego PTTK a od 1992 jego wiceprezes; 1960–1961 członek zespołu redagującego biuletyn „Poznański Turysta”, a od 18 V 1993 jego przewodniczący. W latach 1960–1971 instruktor Szkolnego Wojewódzkiego Ośrodka Krajoznawczo-Turystycznego w



Poznaniu; 1967–1989 wiceprezes Zarządu Wojewódzkiego PTSM w Poznaniu; 1969–1970 członek Zespołu Konsultantów do spraw Krajoznawstwa i Turystyki Młodzieży Szkolnej i Studenckiej przy Ministrze Oświaty i Wychowania; 1970–1976 członek ZG PTSM; 1978–1980 członek Centralnego Zespołu Turystyki Szkolnej przy Ministrze Oświaty i Wychowania; 1978–1994 przewodniczący Rady Redakcyjnej miesięcznika krajoznawczo-turystycznego „Poznaj Swój Kraj”; 1981–1982 członek Komisji Kultury Fizycznej, Zdrowotnej i Turystyki przy Ministrze Oświaty i Wychowania; 1980–1990 współzałożyciel i członek Wielkopolskiego Klubu Publicystów Krajoznawczych.

W dniu 12 II 1986 roku zostałem wiceprzewodniczącym Wojewódzkiej Komisji Krajoznawczej PTTK w Poznaniu a 12 IX 1986 roku powołany zostałem przez ZG PTTK członkiem zespołu doradczego konsultującego poczynania programowe związane z przygotowaniem IV Kongresu Krajoznawstwa Polskiego w Opolu.

Uchwałą ZG ZNP z dnia 17 XI 1986 roku powołany zostałem na członka Krajowej Rady Kultury Fizycznej i Turystyki ZG ZNP.

Od 1965 roku prowadzę wykłady, konwersatoria i ćwiczenia terenowe z przedmiotów: „Podstawy krajoznawstwa i turystyki” i „Elementy geografii turystycznej krajów Europy” dla studentów Podyplomowego Studium Kultury i Turystyki Uniwersytetu im. A. Mickiewicza w Poznaniu oraz od 1977 roku wykłady z „Krajoznawstwa” dla studentów III roku pedagogiki kulturalno-oświatowej i opiekuńczej (studia stacjonarne). W latach 1957–1997 przedstawiałem różne aspekty krajoznawstwa na licznych konferencjach, sesjach, sympozjach, sejmikach i kongresach organizowanych przez władze szkolne, uczelniane, PTTK i PTSM w ramach kształcenia, dokształcania i doskonalenia opiekunów SKKT, PTSM i PTTK oraz kadr zatrudnionych w turystyce.

– *Co najmilej wspomina Pan Profesor w działalności PTTK?*

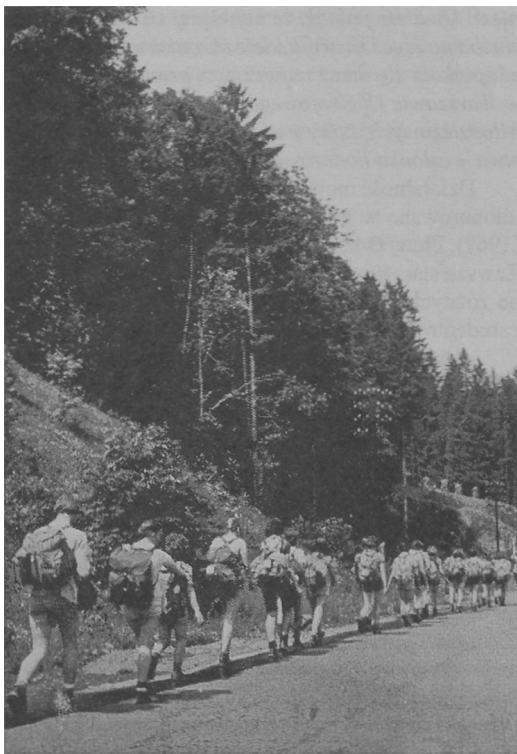
Pełnienie z wyboru funkcji: sekretarza Oddziału PTTK w Tczewie; prezesa Koła nr 8 PTTK w Technikum Ekonomicznym w Tczewie i Koła nr 67 w Technikum Handlowym w Poznaniu; członka Komisji Krajoznawczej i Młodzieżowej ZG PTTK; kierownictwo tras na rajdach Oddziału Poznańskiego PTTK; organizowanie sesji popularno-naukowej w UAM pt. „60 lat po I Ogólnopolskim Kongresie Krajoznawczym w Poznaniu” współorganizowanie wielu sejmików krajoznawczych poprzedzających Kongresy Krajoznawcze w Gdańsku, Płocku i Opolu.

– *Proszę wymienić te momenty z bogatej działalności Pana Profesora w szkolnym ruchu krajoznawczo-turystycznym, które najbardziej utrwaliły się w pamięci?*

Jest ich wiele. Najważniejsze z nich to zorganizowanie Szkolnych Kół Krajoznawczo-Turystycznych (im. B. Dybowskiego w Technikum Ekonomicznym w Tczewie i im. L. Węgrzynowicza w Technikum Handlowym w Poznaniu). Pierwszym z nich opiekowałem się w latach 1957 do 1958 a następnym od 1959 roku do 1969 roku. Z SKKT im. L. Węgrzynowicza w Liceum Ekonomicznym w Poznaniu utrzymywałem ścisły kontakt do 1976 roku jako jego konsultant naukowy, kierownik i zastępca organizowanych przez nie obozów wędrownych. Z okresu tczewskiej działalności pamiętam przygotowania do obchodów 700-lecia Tczewa, organizowanie rajdów i biwaków w najbliższych okolicach grodu Sambora, na Kociewiu i Powiślu, wycieczki do Malborka, Trójmiasta, Warszawy, Lublina, Kazimierza, Puław i Nałęczowa, udział w rajdzie na Pola Grunwaldzkie i obóz stały na Stecówce w Beskidzie Śląskim.

Największe sukcesy udało mi się osiągnąć w pracy z młodzieżą spod znaku SKKT im. L. Węgrzynowicza w Technikum Handlowym (Liceum Ekonomicznym) w Poznaniu. Zorganizowane przez nie wieczornice, rajdy, zloty, zjazdy, wycieczki specjalistyczne, obozy wędrownicze, zimowiska zyskały uznanie u władz oświatowych, GKK-FiT, ZNP, PTTK i PTSM i nadały ich organizatorowi miano jednego z przodujących SKKT w Polsce. Do najbardziej wartościowych w sensie poznawczo-wychowawczym i krajoznawczo-turystycznych przedsięwzięć tego SKKT należały takie, jak: turystyczne ugoty; wędrujemy, patrzymy, zbieramy; szlakiem etykiet po Wielkopol-

sce; ochrona naturalnego środowiska; walka z hipokryzją; powiastki, baśnie i legendy Beskidu Śląskiego; z folklorem Podhala i Tatr na ty; udzielanie pierwszej pomocy lekarskiej w warunkach turystycznych; kultura na szlaku; swoimi ścieżkami; poroznawiaj, sfotografuj i narysuj; opracowanie filmu przedstawiającego metodykę przygotowania, przeprowadzenia i bilansowania górskiego obozu wędrownego dla młodzieży; zdobywanie uprawnień młodzieżowego organizatora turystyki; redagowanie gazety ściennej „Echo SKKT” i „Informatorów Krajoznawczych” o obozach wędrownych; wystawy, sesje. Ciekawą w treści i formie była sesja popularno-naukowa inaugurująca obchody półwiecza szkolne-



go ruchu krajoznawczo-turystycznego w Polsce (zorganizowana w dniach 29 i 30 marca 1960 roku przez SKKT Liceum Ekonomicznego w Poznaniu, w auli swej szkoły). Połączono ją z wystawą obrazującą formy i metody aktywności tego SKKT oraz pięknym występem słowno-muzycznym „Ukochany kraj – umiłowany kraj”. SKKT to wniosło trwałą wkład do dorobku szkolnego ruchu krajoznawczo-turystycznego w Polsce, który w tym roku obchodzi swoje LXXVIII-lecie. Wkład ten znalazł swoje odzwierciedlenie w literaturze pedagogicznej i krajoznawczo-turystycznej.

Mile wspominam swoją działalność na rzecz szkolnego ruchu krajoznawczo-turystycznego w charakterze instruktora Szkolnego Wojewódzkiego Ośrodka Krajoznawczo-Turystycznego w Poznaniu, członka Prezydium Komisji do Spraw Krajoznawstwa i Turystyki przy Kuratorium Okręgu Poznańskiego, przewodniczącego Rady Redakcyjnej miesięcznika krajoznawczo-turystycznego MEN „Poznaj Swój Kraj”, członka i wiceprezesa Oddziału Wojewódzkiego PTSM w Poznaniu i ZG PTSM.

– *Jestem przekonany że każdy z tych odcinków działalności Pana Profesora był w pełni naznaczony rozumem, sercem, kreatywnością, zaangażowaniem i odda-*

niem. Uważam jednak, że najwięcej sił i czasu zajęła Panu Profesorowi społeczna służba na rzecz rozwoju idei schronisk młodzieżowych w Polsce. Sądzę tak po tym, że spotkała się ona z najwyższym uznaniem obradującego 5–7 grudnia 1986 roku w Warszawie IX Krajowego Zjazdu Delegatów Polskiego Towarzystwa Schronisk Młodzieżowych, który nadał Panu Profesorowi najwyższą godność tego Towarzystwa – członka honorowego PTSM.

Działalność moja na rzecz szkolnego ruchu krajoznawczo-turystycznego została uhonorowana w postaci: wyróżnienia GKkFiT „Zasłużony Działacz Turystyki” (1969), Złotej Odznaki PTSM (1970) i Medalu Komisji Edukacji Narodowej (1977). Zawsze starałem się w miarę mojej wiedzy, sił i czasu służyć możliwie najpełniej na różnych odcinkach krajoznawstwa i turystyce, zwłaszcza wśród młodzieży i studentów. Nie do mnie należy odpowiedź na ile mi się to udało.

– Jaki udział w Pana dorobku naukowym zajmuje problematyka krajoznawczo-turystyczna?

Liczy ona 284 prac. Na książki, przewodniki, opisy tras dla obozów i wycieczek, artykuły przypada odpowiednio: 9, 4, 12 i 249 pozycji.

– Zalicza się Pana Profesora do ścisłej kadry programowej PTTK. Proszę powiedzieć z jakich zakresów aktywności w Towarzystwie przysługuje Panu Profesorowi to miano?

Do społecznej kadry programowej naszego Towarzystwa należę z racji swoich kwalifikacji ogólnych, pedagogicznych i krajoznawczo-turystycznych. Pozwoliły mi one pełnić funkcje: przodownika turystyki górskiej z uprawnieniami na wszystkie partie gór w Polsce od 1961 roku a od 1984 roku honorowego przodownika turystyki górskiej, opiekuna społecznego zabytków (1965), przodownika turystyki pieszej stopnia: trzeciego – 1974, drugiego – 1976 i pierwszego – 1984, strażnika ochrony przyrody (1974), instruktora krajoznawstwa Polski (1975), zasłużonego instruktora krajoznawstwa (1988). Ponadto mam uprawnienia przewodnika turystycznego (1974) i kierownika (pilota) wycieczek zagranicznych.

– Był Pan organizatorem licznych imprez krajoznawczo-turystycznych. Czy mógłby Pan Profesor podać w przybliżeniu ich liczbę?

Z prowadzonej przeze mnie dokumentacji wynika, że w latach 1957–1997 byłem organizatorem i kierownikiem 6 rajdów PTTK, 48 wycieczek (kilkudniowych), 4 kolonii, 2 obozów stałych, 4 zimowisk, 17 obozów wędrownych dla młodzieży szkolnej, 25 dziesięciodniowych ćwiczeń terenowych dla studentów Podyplomowego Studium Kultury i Turystyki Uniwersytetu im. A. Mickiewicza w Poznaniu. Większość wycieczek, wędrowek wakacyjnych i ćwiczeń terenowych organizowałem w góry, od wykapów Wisły do połonin bieszczadzkich, a także do podtatrzańskich kolib, w sudeckie, gorcezańskie zapadliska, a nawet wąskie przesmyki perci Sokolej, Akademickiej i Orlej.

– Najczęściej kto lubi zmierzać się z wieńczącymi ziemie górami ma swój ulubiony szczyt. Czy Pan też go „posiada”?

Dla mnie symbolem jego jest „Góra Bony ochrzczona imieniem, większa nad inne – miastu panująca cieniem” w rodzinnym Krzemieńcu otoczonym Górami Krzemieniecki-

mi (stanowiącymi fragment Gór Miodoborskich) z takimi m.in. szczytami, jak: Góra Bony, Dziewicze Skałki, Czercze Skałki, Ostra, Wołowica, Osowica, Kalinówka, Krzyżowa.

– *Co skłania Pana do ustawicznego przemierzania pieszo różnych zakątków Polski?*

Jest ku temu kilka ważkich powodów. Staram się zadośćuczynić wskazaniu Aleksandra Janowskiego:

„Wstyd to wielki nie znać swojej ojczystej ziemi,
Piękna jest Polska w zimowej bieli w jasnozieloną kwiecistą wiosnę.
Piękna jest Polska w górach i równinach,
W lasach, polach, łąkach – piękna jest na lądzie i wodzie,
Piękna w miastach i wsiach”.

Autor ten nawołuje do potrzeby zaszczepienia w umysłach i sercach młodzieży bakcyła zamiłowania do wędrownictwa po Polsce pięknym i trafnym „przesłaniem”

„Ziemia to karty księgi: czytaj ją, oglądaj jej obrazy.
Poznaj swój kraj, abyś mógł go gorąco ukochać,
Poznaj swój kraj, abyś umiał w nim gospodarzyć.
Kochaj każdy skrawek tej ziemi i każdego Polaka,
Bo ziemia to twoja matka, a Polak to twój brat”.

(A. Janowski: *Nasza Ojczyzna*, Warszawa 1919)

Moje wędrowki wynikają też z pasji krajoznawczych, chęci wszechstronnego poznania własnej Ojczyzny i jej problemów. Dalszą na równi ważną przyczyną jest konieczność czynnego wypoczynku po intensywnej aktywności naukowo-badawczej i dydaktyczno-wychowawczej w Uniwersytecie im. A. Mickiewicza w Poznaniu. Wędrowki po kraju są zbyt silną namiętnością, aby ją jeszcze bliżej analizować i pytać dlaczego.

– *Czym jest dla Pana konsekwentne uprawianie pieszej turystyki (nizinnej i górskiej)?*

Przede wszystkim rozwijaniem zainteresowań krajoznawczo-turystycznych; ulegania „tęsknocie za szlakiem, za dalą”; formą samorealizacji; zmagania samego z sobą, okazją do samorefleksji. Jest więc swego rodzaju obrzędem i uroczystością. Stanowi też okazję do obmyślenia i nakreślenia wizji nowych książek, studiów i artykułów oraz ich konceptualizacji, zadumą nad upływem czasu, który w postindustrialnym XXI wieku urośnie do najważniejszych kategorii stylu życia.

– *Co zawdzięcza Pan wędrowkom pieszym?*

Bardzo wiele. Dzięki nim przemierzyłem Polskę wzdłuż i wszerz. Poznałem wszystkie jej regiony, a w nich charakterystyczne dla tych obszarów wsie, osiedla i miasta, kościoły i obiekty kultury i sztuki oraz przedsiębiorstwa przemysłowe i gospodarstwa rolne. Rozszerzyłem i pogłębiłem swą wiedzę z etnografii, geografii i historii.

– *Zapewne jest Pan posiadaczem licznych trofeów w turystyce kwalifikowanej. Które z nich najbardziej Pan Profesor sobie ceni?*

Jestem posiadaczem GOT „Za Wyrwałość”. Zdobyłem ją (po dużej GOT) po raz pierwszy w 1970 roku, nr 199 (numeracja prowadzona jest od ustanowienia odznaki w 1935 roku) i po raz drugi w 1977 roku, nr 911. Jestem posiadaczem odznaki „Za Wyrwałość w Turystyce Pieszej” (uzyskanej po OTP dużej w stopniu ztowanym w 1982 roku) po raz pierwszy w 1977 roku (nr 127), po raz drugi w 1986 roku (nr 139) i po raz trzeci w 1990 roku (nr 85). Aktualnie zdobywam „OTP dla Najwyrwałszych”. Żałuję, że nie ma takich możliwości w zakresie turystyki górskiej.

– *Jakie Pan posiada odznaczenia stanowiące wyraz uznania PTTK za Jego wieloletnią działalność krajoznawczo-turystyczną?*

Z inicjatywy Oddziału Poznańskiego PTTK za działalność tę wyróżniono mnie: złotą odznaką PTTK (1970); złotą odznaką „Zasłużony w pracy PTTK wśród młodzieży” (1976); odznaką honorową miasta Poznania (1979); odznaką honorową „Za zasługi w rozwoju województwa poznańskiego” (1983), odznaką „Zasłużony Działacz Kultury” (1994). Obradujący w Lublinie 5–7 września 1997 r. XIV Walny Zjazd PTTK nadał mi godność członka honorowego tego Towarzystwa.

Największymi jednak dla mnie wyróżnieniami za 48-letnie oddanie sprawie krajoznawstwa i turystyki są obserwacje i rozmowy z młodzieżą i studentami w czasie wycieczek, wędrowek wakacyjnych i ćwiczeń terenowych, w których znajduję liczne dowody świadczące o tym, że te formy aktywności krajoznawczo-turystyczne stają się dla ich uczestników naturalną wielostronną, efektywną edukacją nacechowaną licznymi aspektami przeżyć i wzruszeń.

– *Wielu studentów Podyplomowego Studium Kultury i Turystyki UAM w Poznaniu, którzy mieli z Panem Profesorem wykłady, konwersatoria i ćwiczenia terenowe w ramach przedmiotów studiów „Podstawy krajoznawstwa i turystyki” oraz „Elementy geografii turystycznej krajów Europy” uważa, że „nosi Pan Profesor mapę w pamięci”. Czy to prawda?*

Sadzę, że studenci na wyrost oceniają moje kwalifikacje krajoznawczo-turystyczne. To zobowiązuje.

– *Czym dla Pana jest krajoznawstwo i turystyka?*

Obie te dziedziny – poza działalnością naukową i dydaktyczno-wychowawczą – liczą się dla mnie naprawdę, reszta pozostaje na drugim planie. Staram się w nich wykazać m.in., że krajoznawstwo i turystyka nie mogą istnieć obok siebie, jak dwie asymptoty, lecz powinny się ciągle zbliżać do siebie po to, aby móc w pełni wzajemnie się dopełniać. Krajoznawstwo i turystyka są dla mnie przygodą intelektualną, wydarzeniem, które pozwala odkrywać wymiar sensu zwrotu „Poznaj swój kraj - Ojczyźnie służ”, filozofią i stylem życia.

– *Bardzo dziękuję za refleksyjną rozmowę.*

Piotr Kowolik